

5 Włodzimierz Stolarz szeregowy lat 24 mag. bram. sporyt  
W.O. 4245 wolny  
4245

Za przekroczenie linii demarkacyjnej 24. III. 1940 roku  
zostałem aresztowany i osadzony w więzieniu Rowa-Ruska,  
potem przewieziono do następnego więzienia we Lwowie.

Przebywanie więzienne było straszne, w celi gdzie siedzieliśmy  
normalnie 14 ludzi, osadzono 70 osób. Trochę tam było personelu  
więziennego, było brutalne, brak każdego względem wyżywienie  
chleba, brak powietrza, brak miejsc do spania, wody, czystej  
bielizny z czego nastęstwa były epidemii tyfus i duby wypadki  
śmiertelne.

Śledztwo odbywało się brutalnie i zmuszono do podpisania  
niewłaściwych zeznań. W takich warunkach siedzieliśmy  
7 miesięcy, dalej przewieziono do lagru w Starobielsku podróż  
niemożliwie ciężką, do wagonów osadzono 40 ludzi jedzenie:  
chleb, śledzi, słomy wody brak. Z powodów moich do godziwej  
pracy nie dostałem, po wagonie, biegnie, po słachach i słus  
innych niestworzonych rzeczy.

Po przyjeździe do lagru tak zwany wysocymkowy lager dalej  
głód, te same niedostateki co w więzieniu, tak siedzieliśmy 3 miesiące  
pewnego dnia wywołano do pokoju gdzie siedzieliśmy dwóch  
(A. K. W. D), emkowskich w gdzie dano swistek, papieru korono  
podpisać później przekryto, że przekroczenie granicy 3 lata  
tak odbywały się sądy sowieckie z odmiennych tłumaczeń  
i odmiennych usprawiedliwień. Po przekryciu wyroku dwa dni  
później przewieziono do lagru roboczego w K. O. M. G. G. P.

Transport był ciężki i dalej było to sama metoda transportowa  
stankami, po wagonach, chleb, śledzi, słomy wody brak.

Romice linii kolejowej, wytarzamy z wagonów i pędzą  
 jak bydlęta od świtu do nocy, personel się zmienia od ludznie  
 nie mojącego wypracowania, jedzenie raz dziennie roboty lotno  
 ruszy kawałek chleba i słodki. Przechodzimy do celu las,  
 biermy mordercy, dojeżdżamy nam spręż: sikiemy kaptury, pity  
 do słowosci i poruczący tu mieszkanie i spanie, zół  
 gotym niebem. Liczący praca, marmy stury niemożliwe  
 do wykonania, od świtu do nocy bez względu na pogodę,  
 marmy nie wyrobić, część ludzi słowosci do budowy  
 baraków, niendozryż baraków wybudować pędzą ludzi  
 słodki ma inny okolicznie pracy znowu przed gotym niebem,  
 pomocy lekarskiej niema, nieudomosci o rozdanie niema  
 od słowosci, ewentualnie i tak to wygląda organizacja  
 sowiecka. Nieustannie widać do obywateli polskich  
 było brutalne i niemiłosiernie do powrotu i zwracanie  
 się z rodziną.

Tak żyliśmy do wyrzucenia z wielkimi stratami ludzi

Włodzimierz Głotocz